

**Wyrok z dnia 2 kwietnia 1998 r.**

**I PKN 11/98**

**Kasacja, w której zarzucono, iż sąd nie przeprowadził dowodu z przesłuchania stron, powinna jednocześnie wskazywać, jakie fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy pozostały nie wyjaśnione (art. 299 KPC).**

Przewodniczący SSN: Teresa Flemming-Kulesza, Sędziowie SN: Józef Iwulski, Walerian Sanetra (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 2 kwietnia 1998 r. sprawy z powództwa Heleny S. przeciwko Klasztorowi [...] w W. o wynagrodzenie, na skutek kasacji powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z dnia 10 września 1997 r. [...]

o d d a l i ł kasację oraz zasądził od Skarbu Państwa (Sąd Wojewódzki w Warszawie) na rzecz adwokata Dariusza P. kwotę 750 zł tytułem zwrotu kosztów nie opłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

### **U z a s a d n i e n i e**

Powódka Helena S. wniosła kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 września 1997 r. [...], którym Sąd ten oddalił jej apelację od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z dnia 18 marca 1997 r. [...].

Helena S. wystąpiła z powództwem przeciwko Klasztorowi [...] w W. o ustalenie, że łączył ją od 23 maja 1990 r. do 23 maja 1996 r. ze stroną pozwaną stosunek pracy, oraz o zasądzenie kwoty 57.600 zł tytułem wynagrodzenia za pracę. W uzasadnieniu pozwu podała, że z pozwanym Klasztorem zawarła ustną umowę o pracę, na podstawie której miała otrzymać wynagrodzenie w kwocie 8 mln starych złotych miesięcznie. Strona pozwana nie uznała powództwa, podnosząc, że powódka wykonywała na rzecz Klasztoru pewne czynności jak np. przepisywanie materiałów na

pielgrzymkę, zapisywanie uczestników pielgrzymki i wydawania im materiałów, lecz była to praca charytatywna, którą oprócz powódki wykonywały także inne osoby. W zamian za pracę pozwany udzielał powódce pomocy finansowej oraz wydawał darmowe posiłki.

Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych ustalił, że jesienią 1990 r. powódka zgłosiła się do Przeora Klasztoru Stanisława J. przedstawiając mu swoją trudną sytuację materialną i prosząc o wypożyczenie maszyny do pisania, przy pomocy której mogłaby zarobić na życie. Przeor udzielił jej pomocy i wypożyczył jej maszynę. Po kilku tygodniach powódka zwróciła maszynę twierdząc, że „nie ma na niej pracy”. Wtedy Przeor zaproponował jej zajęcie w postaci założenia bazy danych uczestników pielgrzymek organizowanych do Częstochowy. Równocześnie umożliwił korzystanie przez powódkę z codziennych darmowych obiadów w Klasztorze. Praca związana z zakładaniem bazy danych ze względu na liczebność uczestników pielgrzymek zajęła powódce 3 lata. Powódka przychodziła codziennie, aż do czasu, gdy doszło do nieporozumień pomiędzy nią a inną osobą pomagającą Klasztorowi. Wtedy Przeor poprosił powódkę, aby nie przychodziła do Klasztoru. Po roku 1993 powódka dalej pomagała Klasztorowi, czyniła to jednak w domu. W tym czasie powódka przepisywała z taśmy magnetofonowej kazania Przeora oraz teksty konferencji na pielgrzymkę dla księdza S. Od 1996 r. powódka zaprzestała świadczenia pomocy na rzecz Klasztoru. W okresie 1990-1995 pomiędzy Klasztorem a powódką nigdy nie doszło do porozumienia odnośnie odpłatnego zatrudnienia powódki. Klasztor znając trudną sytuację materialną powódki oraz zły stan jej zdrowia udzielał jej wsparcia materialnego przez uregulowanie niektórych rachunków (np. za gaz, za prąd, okulary, dentystkę). Takiej pomocy Klasztor udzielał też innym potrzebującym osobom. We wrześniu 1995 r. powódka telegraficznie prosiła Przeora o pomoc informując, że jest chora. Przesłała recepty na dowód tego, że nie może ich zrealizować. Przeor przekazał na rzecz powódki pieniądze w kwocie 200 i 300 zł. Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych rozważając zebrany materiał dowodowy uznał, że nie ma podstaw do twierdzenia, że powódkę z Klasztorem łączył stosunek pracy. Nie doszło do zawarcia w jakiegokolwiek formie umowy o pracę. Wynika to z zeznań wszystkich przesłuchanych świadków, które Sąd uznał za wiarygodne. Stwierdził on, że nie można uznać, iż Klasztor składał wobec powódki oświadczenia o jej zatrudnieniu w określonym miejscu, czasie, na oznaczonym stanowisku pracy i za określonym wynagrodzeniem za pracę. W ocenie Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych pomiędzy

stronami istniała określona relacja nie mająca jednakże charakteru stosunku pracy. Więż ta wyłącznie polegała na udzielaniu sobie przez strony nieodpłatnej wzajemnej pomocy. Świadczenie ze strony powódki polegało na założeniu bazy danych uczestników pielgrzymek, przepisywaniu kazań i innych drobnych pracach biurowych. W zamian za tę pomoc, powódka korzystała z posiłków w Klasztorze oraz w zależności od potrzeb i możliwości Klasztoru otrzymywała wsparcie finansowe. Stosunki pomiędzy powódką a Klasztorem nie cechowało podporządkowanie charakterystyczne dla stosunku pracy, na co wskazują między innymi zeznania świadka oraz treść korespondencji kierowanej przez powódkę do Przeora Klasztoru. Jak wynika z zeznań świadków, nieodpłatną pracę na rzecz Klasztoru świadczyły także inne osoby poza powódką. Wydaje się to zrozumiałe z uwagi na charakter i formę działań Klasztoru. Zdaniem Sądu pierwszej instancji przyjęcie przez Klasztor pomocy ofiarowanej przez innych, nie może być w żadnym wypadku utożsamiane z wyrażeniem zgody na ich zatrudnienie. Ocena powyższa odnosi się również do powódki.

Rozpoznając apelację powódki Sąd Apelacyjny podniósł, że nie wskazuje ona podstaw prawnych, na których została oparta. Z treści zarzutów można wnioskować, że skarżąca podnosi niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych sprawy. W ocenie Sądu Apelacyjnego zarzut ten nie jest zasadny. Ustalenia Sądu pierwszej instancji znajdują oparcie w zgromadzonym i rozważonym przezeń materiale dowodowym. Sąd ten zasadnie ustalił, że powódkę z Klasztorem nie łączył stosunek pracy. Powódka wykonywała pewne czynności w Klasztorze polegające między innymi na przepisywaniu na maszynie materiałów na pielgrzymkę, czy tekstów konferencji na pielgrzymkę. Jak wynika z zeznań świadków, była to praca dobrowolna i bezinteresowna, charytatywna, którą poza powódką wykonywało wiele innych osób pomagających Klasztorowi. Z listów i telegramów kierowanych do Przeora Klasztoru nie wynika, aby powódka domagała się wynagrodzenia za pracę, względnie że Klasztor zalega z płaceniem powódce wynagrodzenia. Powódka prosi w nich o pomoc finansową, ponieważ znajduje się w trudnej sytuacji materialnej i zdrowotnej, brakuje jej pieniędzy na opłacenie mieszkania, lekarstwa i na ubranie.

W kasacji postawiony został jedynie zarzut naruszenia przepisów postępowania (art. 210, 212, 217, 224, 299 KPC oraz art. 377 w związku z art. 328 § 2 KPC). Według kasacji w sprawie doszło do uchybień polegających na uniemożliwieniu powódce wypowiedzenia się bądź złożenie oświadczenia do protokołu rozprawy, w zakresie okoliczności faktycznych i posiadanych dowodów, a także na pominięciu do-

wodu z przesłuchania powódki w charakterze strony. W uzasadnieniu kasacji twierdzi się, że powódka nie została dopuszczona do czynnego uczestniczenia w postępowaniu dowodowym i działania dla poparcia twierdzeń pozwu (art. 210 KPC). Ponadto utrzymuje się w niej, że pominięcie przez Sąd pierwszej instancji przesłuchania powódki w charakterze strony było „przedmiotem” jej apelacji, do czego Sąd Apelacyjny w ogóle się nie ustosunkował.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Najwyższy związany jest granicami kasacji (art. 393<sup>11</sup> KPC), a te wyznaczone są w szczególności przez wskazanie w niej jej podstaw (konkretnych przepisów prawa, które w ocenie składającego kasację zostały przez sąd naruszone) oraz podane w niej ich uzasadnienie (art. 393<sup>3</sup> KPC). W kasacji powołano szereg przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, które według powódki zostały naruszone, jednakże w uzasadnieniu tylko w odniesieniu do części z nich znajduje się wyjaśnienie na czym ich naruszenie polega. W takim też zakresie przepisy te stały się przedmiotem - w kontekście przedstawionych zarzutów - analizy i rozważań Sądu Najwyższego. Zarzut, iż powódka nie miała możliwości przedstawienia w procesie swoich racji jest chybiony, gdyż w pierwszej instancji reprezentowana była przez adwokata, natomiast gdy idzie o postępowanie przed Sądem drugiej instancji (w którym występowała bez pełnomocnika) z protokołu rozprawy w żadnym razie nie wynika, iż uniemożliwiono jej przedstawienie argumentów i dowodów na rzecz podtrzymywanej przez nią tezy, iż ze stroną pozwaną łączył ją stosunek pracy. Bezpodstawny jest także zarzut, iż powódki nie przesłuchano w charakterze strony. W myśl art. 299 KPC, jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały nie wyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd dla wyjaśnienia tych faktów zarządza dowód z przesłuchania stron. W świetle materiału zgromadzonego w sprawie oba Sądy słusznie uznały, iż nie ma potrzeby przeprowadzania dowodu z przesłuchania stron dla wyjaśnienia jakichś istotnych dla sprawy faktów. Zresztą w kasacji nie wskazuje się, jakie to konkretnie fakty w postępowaniu dowodowym nie zostały wyjaśnione i czego w istocie (jakich spornych faktów) przesłuchanie stron miałoby dotyczyć. Stąd też należy uznać, iż zarzut naruszenia art. 299 KPC skutkiem nieprzesłuchania powódki w charakterze strony jest gołosłowny. Bezpodstawny jest także zarzut, iż Sąd drugiej instancji nie

ustosunkował się w uzasadnieniu wyroku do zarzutu apelacji, że powódka nie została przesłuchana w charakterze strony (art. 328 § 2 KPC). Apelacja została napisana osobiście przez powódkę. Z jej treści trudno przy tym wyprowadzić (nawet pośrednio) wniosek, że domagała się ona od Sądu drugiej instancji, by Sąd ten przesłuchał ją w charakterze strony. W tym stanie rzeczy stawiany w kasacji zarzut braku ustosunkowania się Sądu Apelacyjnego do wniosku apelacji o przesłuchanie powódki w charakterze strony nie może się ostać, gdyż nie odpowiada prawdzie.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 393<sup>12</sup> KPC oddalił kasację, uznając iż nie ma ona usprawiedliwionych podstaw.

=====